Nr. 262. Lwów — Środa dnia 16. listopada. 1904.

Prenumerata: we Lwowie: Miesięcznie . . . . 1 K. Kwartalnie . . . . 3 „ Rocznie . . . . . . 12 „ Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie. Na prowincyi i w monarchii austryackiej: Miesięcznie . . 1 K 50 h Kwartalnie . . 4 „ 50 „ Rocznie . . . . 18 „ — „ Za granicą: Miesięcznie . . 2 K 30 h Kwartalnie . . 6 „ 85 „ Rocznie . . . 27 „ 25 „ Numer we Lwowie . 4 h na prowincyi . . 6 „ na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.

Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Ogłoszenia: Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h. Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h. Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Na Uniwersytecie lwowskim odbyła się dziś uroczysta inauguracya nowego roku szkolnego.

* Wczoraj ukonstytuował się we Lwowie komitet z ramienia Tow. „Związku pomocy narodowej“, celem niesienia opieki wychodźcom zakordonowym.

* W Krakowie odbył się ogólno akad. wiec w sprawie zajść insbruckich. Uchwalono rezolucyę przeciw zaostrzaniu sporów narodowościowych.

* W Wiedniu zamknięte dziś giełdy, z powodu święta Leopolda, patrona Dolnej Austryi.

* List pasterski ogłosił komitet biskupi w Wiedniu do katolików austr. wzywający narody w Austryi do zgody.

* W Wiedniu zmarł znany malarz Ribarz.

* Car zarządził wygotowanie projektu autonomii finlandzkiej na tle manifestu o rusyfikacyi tego kraju.

Dyaryusz.

Wtorek, dnia 15. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Leopolda w. — Grec. kat.: Akindyna. — Słow.: Przybysł. — Wschód słońca 7·14. Zachód słońca 4·17.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Gniazdo Jaskółek“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Środa, dnia 16. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Otmara op. — Grec. kat: Akepsyny m. — Słow.. Radomir. — Wschód słońca 7·15. Zachód słońca 4·15.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Pan Jowialski“.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Sytuacya.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Rektorat uniwersytetu zaprzecza wiadomości, jakoby deputacya słowiańskich studentów oświadczyła, że studenci słowiańscy w razie odmówienia im satysfakcyi za ostatnie zajścia na uniwersytecie, sami sobie wymierzą sprawiedliwość i przyjdzie do starcia. Wiadomość tę umyślnie rozgłosił jeden z dzienników celem siania niezgody wśród młodzieży akademickiej, której większość jest za spokojem. Rektorat uważa za swój obowiązek stwierdzić, że deputacya wyraźnie zaznaczyła, iż studenci w agitacyi zupełnie udziału nie brali i wszystko uczynią, by na terytoryum akademickiem zachowano spokój.

Budapeszt (Tel. wł. „Dnia“). Przybył tu austryacki Minister finansów Kosel, aby Cesarzowi przedłożyć budżet i ustawę zapomogową do aprobaty.

Tryest (Tel. wł. „Dnia“). „Piccolo“ donosi z Rzymu, że Rada gabinetowa — zajmowała się w niedzielę następstwami zajść insbruckich we Włoszech, oraz wzburzeniem, jakie one w całym kraju wywołały.

Insbruk (Tel. wł. „Dnia“). Studenci włoscy, aresztowani podczas rozruchów, będą w tych dniach wypuszczeni na wolność.

W Trydencie przyszło wczoraj w jednej z restauracyj do awantur między cywilnymi a wojskowymi. Powybijano szyby w lokalu, a od zupełnego zdemolowania ochroniła go policya. Kilka osób rannych.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). P. Franciszek Hoffman oświadczył, że nie cofnie rezygnacyi z mandatu do Rady państwa.

Praga (Tel. wł. „Dnia“). Na pewnem zgromadzeniu scharakteryzował p. Kramarz sytuacyę w przededniu otwarcia parlamentu w tych słowach:

„Zasadą naszej polityki jest, abyśmy dążyli do tego, co się da osiągnąć. Możliwem jest, że nastąpi zmiana sytuacyi, nie możemy jednak iść za radą dra Baxy i obalać wszystko, łudząc się nadzieją, że z gruzów tych powstanie czeskie prawo państwowe. Powołanie dra Randy do gabinetu wcale nie wpłynęło na zmianę naszego stanowiska. Jeżeli rząd już we czwartek nie da nam pewnych danych, iż będzie zaprowadzony język czeski w służbie wewnętrznej i że będzie utworzony drugi uniwersytet czeski, to wiemy, co wypadnie nam uczynić“.

Wojna.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). „B. Tagbl.« dowiaduje się, że Rosya wcale się nie starała W. Porty o przejazd floty czarnomorskiej przez Dardanele. Kilka dni temu przejechały tylko cieśninę parowce, wiozące węgiel i prowiant pod rosyjską flagą handlową.

† Ribarz.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Zmarł tu profesor szkoły przemysłu artystycznego, znany malarz krajobrazów Rudolf Ribarz.

Święto patrona d. Austryi.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Dziś, jako w dniu patrona dol. Austryi św. Leopolda giełdy zamknięte i dzienniki popołudniowe nie wyszły.

Na giełdzie był wczoraj kurs zwyżkowy wskutek wieści z Węgier o wzmocnieniu honwedów artyleryą, co uważają za tryumf Tissy. Na usposobienie wpłynęły także pomyślniejsze szanse najbliższej sesyi parlamentu.

Echo zajść insbruckich.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Po północy zakończył się w sali hotelu Kleina ogólnoakademicki komers w sprawie zajść insbruckich. Obecnych było około 300 słuchaczów i słuchaczek. Uchwalono rezolucyę, potępiającą dążenia do wywoływania i zaostrzenia sporu narodowościowego i do gnębienia innych narodów w imię jakichkolwiek powodów, nie pomnych na wzniosłe hasła braterstwa ludów. Wiec uchwalił domagać się osobnych seminaryów tak dla narodowości polskiej, jak czeskiej na Śląsku.

O dzierżawę teatru miejskiego.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta przy udziale całego prezydyum. Przedmiotem obrad był nowy projekt dzierżawy teatru miejskiego. Omówiono 14 paragrafów. Po rozpatrzeniu całego projektu, przyprowadzi prezydyum miasta na podstawie nowych postanowień rokowania z kandydatami na dyrektorów i na podstawie osiągniętego z nimi porozumienia przygotuje sekcya ostateczny projekt kontraktu dla pełnej rady miasta.

Przed otwarciem parlamentu.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). »N. Fr. Presse« donosi, że rząd przedłoży izbie posłów ustawę o wynagradzaniu szkód, wynikłych wskutek wypadków automobilowych.

List pasterski.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). »Vaterland« donosi: Ostatnie konferencye biskupie we Wiedniu zajmowały się ruchem *Los von Rom* i zarządzeniami przeciw temu ruchowi, dalej sprawą kongruy, modyfikacyą prawa kanonicznego, sprawą książek dla nauki religii w szkołach średnich, wreszcie innemi kwestyami kościelnemi. To samo pismo ogłasza list pasterski, wydany przez komitet biskupi do katolików Austryi. W liście tym episkopat omawia ostatnie wypadki w Austryi, szczególnie sprawę narodowościową, która dziś porusza umysły wszystkich. List pasterski wzywa narody austryackie, aby żyły w zgodzie, otaczały się wzajemną miłością, okazywały przywiązanie i wierność dla ojczyzny, posłuszeństwo Monarsze. Nacyonalizm jest niechrześcijański i tworzy jeden z najniebezpieczniejszych rewolucyjnych fermentów. Nie należy stawiać na równi spraw religijnych i świeckich.

Hawr. (Tel. wł. „Dnia“). Rozpoczęto tu strejk 15.000 robotników portowych.

Echa wojny.

»Wielka bitwa nad rzeką Szak rozegra się w najbliższych dniach« — oto jest przekonanie szerokich kół londyńskich. Pewnem zaś jest to, że codziennie odchodzą z Niuczwangu znaczne posiłki w ludziach, oraz zapasy amunicyi dla armii marszałka Oyamy. Marszałek prosił o przysłanie mu dalszych 50.000. Z tem wszystkiem do ostatniej chwili, w której piszemy te słowa, nie nadeszły wiadomości o krokach zaczepnych a Sacharow telegrafuje dnia 14 bm., że noc minęła spokojnie. Obecny stan partyi wojennej przedstawia się następująco:

Po stronie japońskiej zmieniła się scenerya gruntownie. Pomimo dotychczasowych ciągłych zwycięstw stoi armia japońska od kilku już tygodni oszańcowana w niewielkiem oddaleniu od armii rosyjskiej i »nie odważa się« przypuścić ataku na rosyjskie pozycye. Ten brak »odważenia się« przypisuje Japończykom jeden z korespondentów wojskowych niemieckich, generał, pozostający na wybitnem stanowisku w armii niemieckiej. Zaś Kuropatkin czeka, wierny swemu pierwotnemu założeniu, według którego chwila odpowiednia jeszcze nie nadeszła, co mu nie pozwala przejść do kroków zaczepnych. Dla Rosyan i to już dobrze, że Kuropatkin znowu przyszedł do głosu, że Aleksiejewa odwołano, że uchylono jego zgubny wpływ na operacye wojenne i że przywrócono tem samem dawny sposób prowadzenia kampanii. Armia rosyjska zajmuje dziś silne pozycye i czeka na atak Japończyków. Ofenzywy, do której ją zmuszano zaniechała. Za punkt zwrotny w całej kampanii mandżurskiej uważa wspomniany generał bitwę pod Liaojangiem. Powiada on, że Japończycy, jak gdyby przesycili się zwycięstwami i obecnie bez znacznych posiłków nie są w stanie prowadzić wojny zaczepnej. Dlatego ściągają nowe siły i podobno dwie dywizye japońskie z pod Portu Artura maszerują do armii, operującej w Mandżuryi.

Gdyby te dwie dywizye sprowadzono przed bitwą pod Liaojangiem, mogłoby to było doprowadzić do bardzo ciężkiej klęski Rosyan.

Czy stan obecny długo potrwa, nie można wiedzieć — zależy to od naczelnego kierownictwa japońskiego, bo Kuropatkin zdaje się porzucił na długo ofenzywę. Obecna pozycya rosyjska jest niekorzystniejszą, niż przez rozpoczęciem owej nieudałej ofenzywy. Przedtem mieli Rosyanie rzekę Hun przed sobą, dziś ją mają za sobą. W razie odwrotu będzie armia rosyjska musiała przejść ją pod naporem zwycięskiego nieprzyjaciela.

Armia rosyjska w Mandżuryi znajduje się w bardzo trudnem położeniu. Zła odzież, złe mieszkania. Żołnierze mieszkają w dołach, które sobie wykopali, gdzie bez pieców mieszkać niepodobna, bo dym ze stosów zadusiłby mieszkańców. Zresztą niema i paliwa. Dotąd rozbierają żołnierze chińskie fanzy i palą niemi. Lecz wkrótce i to ustanie.

Jeszcze w gorszem położeniu od armii znajdują się jej ranni, wracający z Mandżuryi. Saniteci rosyjscy mają obowiązek oddzielać po każdej bitwie rannych od zabitych. Otóż dzieją się przy tem wielkie nadużycia. I często wędruje ranny do mogiły, jeśli się dobrze nie opłaci.

Interesującem jest wiedzieć, choć w przybliżeniu, ile kosztuje sam materyał od początku wojny do bitwy pod Liaojangiem. Otóż pochłonął on w obu państwach około miliarda koron.

Z KRAJU.

Lwów, 15. listopada.

Ciekawe są daty, odnoszące się do czynności naszego Sejmu w czasie odroczonej właśnie II. sesyi VIII. peryodu, która trwała od 30-go września do 12 go listopada.

W czasie tej sesyi wpłynęło 148 przedłożeń Wydziału krajowego, 116 wniosków poselskich, w tem 23 wniosków naglących, 1529 petycyj, oraz 163 sprawozdań komisyj sejmowych o przedłożeniach Wydziału krajowego, o wnioskach poselskich i specyalne o niektórych petycyach.

Z pośród tych przedłożeń załatwił Sejm 163 sprawozdań komisyjnych, załatwiając tem samem 84 przedłożeń Wydziału krajowego, 46 wniosków poselskich i 53 petycyj.

53 przedłożeń Wydziału krajowego załatwiono bez odsyłania ich do komisyi.

Sejmowe komisye przygotowały nadto wiele sprawozdań t. zw. pisanych i 26 drukowanych, które jednak z powodu odroczenia sesyi sejmowej już na porządek dzienny nie weszły.

W końcu należy zauważyć, że wśród załatwionych przedłożeń Wydziału krajowego uchwalił Sejm 42 ustaw i że w tej sesyi sejmowej żadnych przedłożeń rządowych nie było.

Na załatwienie tych licznych spraw odbyto 31 posiedzeń, a rzecz dotychczas niebywała, jedno z tych posiedzeń trwało prawie 13 godzin, bo rano od 10-tej do 3-ciej po południu, a wieczór od 6 do pół do 2 po północy.

Z Krakowa donoszą nam: Na dorocznem walnem zgromadzeniu krak. oddziału Tow. Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza przyjęto sprawozdanie z całorocznej działalności, dokonano wyboru delegatów na zjazd i wydziału.

Przewodniczącym wybrano dr. Gertlera, zastępcą dr. Emila Bobrowskiego, sekretarzem Kazimierzową Bujwidową.

— Odbyły się tu na błoniach bardzo udatne próby gaszenia ognia aparatem pn. »Minimax«.

Ministerstwo wyznań i oświaty nadało stypendya, celem odbycia dalszych studyów na Uniwersytetach zagranicznych następującym słuchaczom filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim pp.: Alfredowi Jarończykowi, Sebastyanowi Flizakowi, Mieczysławowi Kokoszce. Ferdynandowi Bromowiczowi, Franciszkowi Stopie, Wawrzyńcowi Magierze i Alfredowi Reichowi, prof. gimn. w Jaśle.

Z Przemyśla donoszą nam, że w niedzielę odbyło się tam poświęcenie kościoła S. Jezusowego. Gmach, który przez czas długi służył za magazyn wojskowy, uratował ks. biskup Pelczar od zagłady.

Na uroczytości obecni byli Namiestnik hr. Potocki, Marszałek kraj. hr. Badeni, hr. Leon Piniński, radca dworu Dembowski, szef biura prezydyalnego radca Zaleski, przedstawiciele władz rządowych, krajowych, wojskowości, szlachta z marszałkiem powiatu na czele. Po obchodzie kościelnym odbył się u ks. biskupa obiad na 70 nakryć. Wzniesiono szereg toastów, ks. biskup Pelczar toastował na cześć Papieża, Cesarza, i obecnych dostojników. Namiestnik Potocki wzniósł toast na cześć ks. Pelczara.

Z Borysławia donoszą nam: W Borysławiu odkryto bandę podpalaczy, która podczas strejku robotników w Borysławiu wznieciła siedm pożarów. Jeden z członków tej bandy zgłosił się sam do żandarmeryi i zeznał, że wprawdzie nie brał udziału w podpalaniu, należał jednak do bandy podpalaczy i zna jej członków. Dawniej nie doniósł o tem, z obawy przed zemstą członków szajki.

Po przesłuchaniu tego świadka aresztowała żandarmerya Józefa Kuźmę, Kazimierza Kanderföra i Humeczka. Wszyscy trzej przyznali się do winy.

Wojciech Gabriel wypiera się dotąd udziału w zbrodni, Górny zaś i Szeligowski uciekli z Borysławia jeszcze przed wyjściem na jaw zbrodni i rozpoczęciem aresztowań. Największą sensacyę wywołało aresztowanie jednego z prowodyrów Juwała i sekretarza Rychlińskiego; obaj wypierają się również winy i należenia do bandy, przy rewizyi jednak dokonanej w ich mieszkaniach, znaleziono lonty i materyały wybuchowe, z których fabrykowano podrzucane »podpałki«, wybuchające dopiero po dłuższym czasie, potrzebnym do stlenia lontu, tak, że podpalacze uchodzili z miejsca zbrodni, nie zwracając na się niczyjej uwagi. Wszystkich sześciu aresztowanych odprowadziła żandarmerya do więzienia śledczego w Drohobyczu.

Pożar wybuchł o godz. 8 rano w szybie firmy Łoziński i Sp., głębokim na 770 metrów. Pożar przerzucił się na sąsiedni szyb Łukawieckiego »Nadzieja«, który dawał 4 wagony ropy dzienne i tak silne gazy, że używano ich do poruszania 10 rygów i centralni elektrycznej.

Pożar zniszczył rezerwoary przy szybie »Nadzieja«, zawierające 20 wagonów ropy. Ogień powstał podobno przy wybieraniu nasiekanych przez świder pokładów.

Dwa dokumenty.

Wobec niedawno minionej uroczystości odsłonięcia kolumny Mickiewiczowskiej we Lwowie, wydobył znany publicysta p. *A. Ch.* w »Kraju« na jaw nieznany szczegół z dziejów Galicyi, odnoszący się do kultu wieszcza, a oświetlający całą przepaść różnicy, jaka zachodzi między obecnem położeniem Galicyi, a położeniem z przed pół wieku.

Lwów, który obecnie wyraził swój hołd pamięci Mickiewicza, mógłby się narazić na pozornie słuszny zarzut, że uczynił to później, niż wszystkie inne główne miasta Polski, niż Poznań, Kraków, Warszawa. Ale zarzut podobny miałby tylko pozory słuszności. Najwcześniej bowiem ze wszystkich, zapragnął Lwów wznieść widomy znak swej czci dla wieszcza.

Na pierwszą prawie wiadomość o jego zgonie, zebrało się we Lwowie grono obywateli na poufną naradę i uchwaliło prosić rząd, aby pozwolił na uczczenie pamięci Mickiewicza. Obywatele Galicyi pragnęli uczynić to w dwojaki sposób: przez wzniesienie pomnika i przez utworzenie fundacyi, któraby początkowo zaopatrywała dzieci Mickiewicza, a potem służyła do wspierania literatów polskich. Czasy były politycznie ciężkie. Były to ponure, duszne czasy policyjnych rządów Bacha. Uzyskanie aprobaty na takie przedsięwzięcie nie było łatwem. Lecz postanowiono spróbować. W tym celu polecono dwom wybitnym obywatelom, Edwardowi Stadnickiemu i Ludwikowi Skrzyńskiemu, wystosować prośbę do rządu. Ci, którym ten mandat oddano, wywiązali się z zadania wybornie. Prośba była mądra i dyplomatyczna. Wniesiono ją do ministerstwa spraw wewnętrznych, na ręce ówczesnego namiestnika Galicyi, a namiestnikiem tym był — późniejszy pogromca niemczyzny: twórca dyplomu październikowego. Agenor hr. Gołuchowski.

Ów dokument, wydobyty obecnie z pyłu archiwalnego *), przytaczamy:

»Do Jego Ekscelencyi Pana hr. Gołuchowskiego, c. k. namiestnika królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Edward hr. Stadnicki i Ludwik Skrzyński proszą o przyjęcie podania.

*) Biblioteka Baworowskich we Lwowie.

Wasza Ekscelencyo!

Śmierć największego polskiego poety Adama Mickiewicza, którego sława już się ustaliła i u wszystkich ludów Europy uznanie znalazła, wywołała w naszym kraju głęboko odczute pragnienie, by uczcić zmarłego poetę przez wystawienie mu pomnika, a osierociałe dzieci jego zaopatrzyć funduszem, możliwie prędko zebranym. Nastrój ten jest tem naturalniejszy, że objawia on się w podobnych wypadkach u wszystkich cywilizowanych narodów, a brak jego byłby dowodem głębokiego duchowego poniżenia danego narodu. Z góry można przewidzieć, że wielu naszych rodaków postara się dać wyraz temu nastrojowi, a o ile życzenia ich nam są wiadome, pragną oni, aby uczczenie zmarłego poety mogło odbyć się za zezwoleniem wysokiego rządu, gdyż wtedy tylko możliwem będzie dać jednolity kierunek usiłowaniom jednostek i osiągnąć wzniosły zamiar.

Oto są względy, które nami kierowały by przez postawienie pomnika uczcić zmarłego poetę i na wieczne czasy przynieść pożytek polskiej literaturze, dla której położył on tak wielkie zasługi. Pomnikiem tym ma być fundacya, nosząca nazwę poety, której dochody przeznaczone byłyby początkowo na zaopatrzenie osierociałych dzieci poety, a następnie obracanoby je na nagrody dla zasłużonych pisarzy polskich. Ponieważ prawo rozdawania nagród w programie fundacyi zarezerwowane będzie ludziom, których stanowiska będą rękojmią ich sposobu myślenia, należy się zatem spodziewać, że fundacya ta wywierać będzie dobroczynny, w duchu konserwatywnym (!) pojęty wpływ na polską literaturę.

Podpisani proszą zatem Waszą Ekscelencyę o wyjednanie u wysokiego rządu pozwolenia na założenie fundacyi i rozpoczęcia zbierania składek pieniężnych, na ten cel przeznaczonych. Prosząc przytem o możliwie szybką odpowiedź, zaznaczamy, że tylko takowa zapobiegłaby demonstracyom, które w razie przeciwnym zdarzyć się mogą w różnych kierunkach i obudzić niezadowolenie w różnych miejscach. Gdyby zawarte w programie fundacyi zastrzeżenia na korzyść dzieci zmarłego poety napotkały na trudności, mogące stanowić nie dającą się usunąć przeszkodę w dojściu do skutku całej fundacyi, w takim razie poddalibyśmy się, choć z ciężkim żalem, konieczności zrezygnowania z powyższych zastrzeżeń, lub też przyjęcia pewnych zmian, byleby tylko zatwierdzenie zyskał sam program fundacyi, odpowiadającej życzeniom naszych współziomków.

W razie, gdyby rząd zechciał załączony program fundacyi w całości, lub częściowo uznać, obowiązują się niżej podpisani przyczynić się do urzeczywistnienia jej dwoma tysiącami guldenów monetą konwencyjną.

Lwów, d. 10. lutego *1856*.

Edward hr. Stadnicki.
Ludwik Skrzyński.«

Ministerstwo — dało odmowną odpowiedź. W czasie, gdy Poznań ozdabiał się bez przeszkody pierwszym w Polsce pomnikiem Mickiewicza we Lwowie o czemś podobnem nie można było pomyśleć. Rząd patrzał podejrzliwie na postać wielkiego poety, bał się jego wpływu na umysły i nie życzył sobie jego monumentu na publicznym placu miasta, które było od góry do góry przeniknięte systemem germanizacyi. Ministerstwo odpowiedziało w następujący sposób:

»Nr. 1950 Prezydyalnie.

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Podanie, które J. W. Pan łącznie z p. Ludwikiem Skrzyńskim wręczyłeś mi d. 10. lutego br., a które dotyczy pozwolenia na założenie fundacyi na cześć Adama Mickiewicza, celem wspomożenia tegoż dzieci, zaś po ich dojściu do pełnoletności, mającej służyć do wynagrodzenia polskich literatów, przedłożyłem wysokiemu c. k. ministerstwu spraw wewnętrznych. Wysokie ministerstwo spraw wewnętrznych oświadczyło jednak rozporządzeniem swem z d. 17. bm. l. 3.260, że jakkolwiek ocenia wartość motywów, które kierowały petentami przy wnoszeniu wiadomej prośby, a z drugiej strony nie zapoznaje bynajmniej zasług Adama Mickiewicza w literaturze (!) to jednak ze względu na polityczną działalność wspomnianego poety na emigracyi, jak i zważywszy na szczegół, że tenże przynależał do państwa obcego, nie jest pożądanem dla c. k. rządu, by zamierzone przedsięwzięcie założenia wiadomej fundacyi zostało związane z pamięcią Adama Mickiewicza. Wysokie ministerstwo niemogłoby zatem udzielić pozwolenia na założenie fundacyi poświęconej Mickiewiczowi nawet w tym razie, gdyby pierwotnie zamierzone zaopatrzenie dzieci Mickiewicza zostało pominięte. O ile jednak panowie petenci żywią. chwalebny sam w sobie, zamiar uczczenia ojczystej literatury przez nagradzanie wybitnych pisarzy, bez związku z pamięcią Mickiewicza, objawiło ministerstwo. że w tym wypadku projekt ich zwróci na siebie nietylko szczególną uwagę ministerstwa, ale będzie mógł liczyć na czynne jego poparcie.

W załączeniu program fundacyi.

Lwów, 25. kwietnia 1856.

Gołuchowski.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Edwarda hr. Stadnickiego we Lwowie«.

Odpowiedź ta położyła naturalnie koniec wszelkim zabiegom o publiczne uczczenie pamięci Mickiewicza. Dopiero wnukom przypadło w udziale doprowadzić po 48 latach do skutku to, co dziadom byłoby poczytywane za przestępstwo.

Do braci Polaków.

Pod tym tytułem zamieszcza wychodząca w Petersburgu, pod redakcyą młodego Suworina, gazeta »Ruś«, obecnie jedna z największych i najpoczytniejszych w Rosyi, w numerze z dnia 12. listopada b. r. znamienny artykuł wstępny.

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność doświadczenia wielkiej perfidii dziennikarstwa rosyjskiego, które w pewnych chwilach, gdy puszczanie baniek mydlanych i budzenie złudnych nadziei leżało w interesie kliki rządowej, przybierało postawę pojednawczą, prześcigało się w umizgach, aby następnie, skoro dalsze prowadzenie przewrotnej gry okazało się zbytecznem, wrócić do swej przyrodzonej drapieżnej nienawiści sławić najohydniejsze bezprawie, napadać, szczuć i bezcześcić to, co nam najdroższe. Nie dziw więc, że dobrą wiarę w uczciwość publicystyki rosyjskiej u nas radykalnie wytępiono. Wobec tych cierpkich doświadczeń i najnowszą emanacyę »Rusi« możnaby poczytywać jako złudny manewr, wywołany groźnem położeniem rządu rosyjskiego; stanowczość jednak i konsekwencya, z jaką »Ruś« od czasów swego założenia występuje w obronie idei polsko-rosyjskiego porozumienia, nakazuje bądź co bądź zwrócić baczną uwagę na publikacye tego — być może, wyjątkowo uczciwie myślącego — dziennika.

Oto »Ruś«, biorąc za asumpt najnowsze odwiedziny cara Mikołaja w Łowiczu i Szuwałkach, podnosi z naciskiem przemówienie carskie do deputacyi polskich, streszczające się w słowach: »że ciężkie chwile, które obecnie przeżywa Rosya, posłużyć winne do pojednania bratnich narodów, żyjących w obrębie państwa.

»To, co wyraził monarcha w krótkich słowach — wywodzi dalej »Ruś« —, to odczuwać zaczęło w całej pełni całe społeczeństwo rosyjskie i słowa cara są poniekąd echem usposobienia ludności. Od samego bowiem początku wojny, przelewa się na Dalekim Wschodzie krew polska razem z naszą i wiele imion polskich podtrzymuje dziś w pełni dawną świetną tradycyę tej rycerskości polskiej »bez trwogi i zmazy«.

Czyli przelew tej szlachetnej krwi może pozostać ofiarą bezowocną i bezpłodną? Nie — krew ta przelana stanowić powinna cenny zadatek porozumienia i pojednania, zadatek lepszej przyszłości. Opierając dotąd swe nadzieje na Zachodzie, doznali Polacy tylko ciężkiego rozczarowania. główny zaś nieprzejednany i potężny ich wróg, wyzyskując bezwzględnie ten zawód, zdjął obecnie całkowicie swą maskę w niepohamowanej żądzy ich wyplenienia. Z drugiej strony, my również, nie dotknięci ślepotą, widzimy, że w chwili, gdy Rosya przystępuje do uzdrowienia swego wewn. rozstroju, polska kwestya wysuwa się na pierwszy plan; stanowi bowiem najcięższą, najboleśniejszą ranę naszego organizmu i trudno przejść do porządku nad 10 milionami naszych współobywateli, żyjących do tej pory w zamkniętem politycznem kole.

Kwestya rosyjsko-polska jest wprawdzie bardzo skomplikowana i trudna; stanowi rodzaj węzła gordyjskiego, a dotąd nie znalazł się, niestety, żaden Aleksander, któryby go rozwiązał.

Niemniej przeto węzeł ten rozwiązany być musi domaga się tego głos rozumu, nawołując coraz natarczywiej.

»Krwawe współpracownictwo i wspólna śmierć walecznych na dalekich polach bitew — upominają żyjących w domu do łączenia się w życiu a wkładają szczególnie na nas obowiązek podania ręki naszym tak bliskim i drogim, jak druh druhowi.

Lecz czy wykuty już miecz, który ma rozciąć ten węzeł gordyjski?

Z boleścią przyznać musimy, że dotąd, niestety nie.

Ani bowiem społeczeństwo rosyjskie, a tem mniej polskie nie miało dotąd możności wypowiedzenia mniej lub więcej otwarcie swych wzajemnych żalów boleści i ułożenia stałego programu w duchu porozumienia i pojednania.

Brak tego programu panował u rządzących kół rosyjskich, które pod wpływem różnych powołanych i niepowołanych czynników błąkały się po manowcach błędnej i szkodliwej polityki wewnętrznej.

A więc nietraćmy czasu, przystępujmy do dzieła — my ze swej strony będziemy szczerze kuć ten miecz pożądany i wierzymy twardo, że nasi bracia Polacy pracować będą z nami na jednem kowadle".

Powtarzamy — głos bądź co bądź znamienny.

MAŁY FEJLETON.

Nietsche w służbie wojskowej.

Nie można powiedzieć, ażeby poeci i literaci zasadniczo żyli w niezgodzie z Belloną, owszem od najdawniejszych czasów poeci nietylko zagrzewali pieśniami do walki z wrogiem Ojczyzny, lecz bardzo często sami chwytali za broń. Wprawdzie Horacy nieszczególnie spisał się przy takiej sposobności, ale plamę tę zmazali tacy bohaterowie-poeci jak lord Byron, Koerner, Romanowski.

Wszyscy ci jednakże, rzucając pióro, a chwytając broń do ręki, czynili to dobro-

wolnie i w chwili, gdy Ojczyźnie groziło niebezpieczeństwo. W czasie pokoju, zawodową służbą wojskową poeci i literaci nie trudnią się, chyba nadzwyczaj wyjątkowo. Żołnierka jest poetyczną, ale nie w koszarach, gdzie drobiazgowy regulamin ciąży zbyt silnie nad wszelkim porywem indywidualnym.

Najnowsze czasy przyniosły pewną zmianę po tym względem: powstał w nich jednoroczny ochotnik, wytwór powszechnej służby wojskowej. Jest to *„lucus a non lucendo“*, nazywa się bowiem ochotnikiem, chociaż bardzo rzadko ma ochotę do służby, którą wypełnia przymusowo, jak każdy inny żołnierz.

Zawodową służba jego nie jest, ale ma bądź co bądź pewne cechy zawodu, czy rzemiosła. I oto od czasu, gdy pierwszy jednoroczny ochotnik zawitał do koszar, przyszła równie kolej, czy kreska na wszelakiego rodzaju pracowników pióra. Wytworzyła się nawet literatura humorystyczna na tle życia wojskowego jednorocznych ochotników, na tle sprzeczności pomiędzy inteligencyą akademika-szeregowca a ograniczoną pewnością siebie pana »frajtra«. Niestety dla nas i tutaj nie brak osobnych kolców.

I nikt się też nie zdziwi, ale mało kto nie uśmiechnie się na wiadomość, że pruskim jednorocznym ochotnikiem był pomiędzy wielu innymi także i... Nietsche. Kto zna głowę Nietschego o chorobliwie genialnych rysach, jak ją odmalował Hans Olde, lub wykuł w marmurze Maks Klinger, ten chyba nie obroni się komicznemu wrażeniu, gdy sobie ową głowę wyobrazi pod wojskową czapką pruską. A jednakże tak było.

Ku końcowi 1867 r. wstąpił Nietsche do 4 pułku artyleryi polnej w Naumburgu i służył w 2 bateryi konnej. Pracował wówczas nad rozprawą p. t. »*Commentatio altera de Laerti Diogenis fontibus*“ i może nieraz przy pisaniu zapytywał go surowy pan wachmistrz, co też »jednoroczny« Nietsche tak wieczorami pisze.

A jeżeli Nietsche przeczytał mu tytuł, to zapewne pan wachmistrz nie bardzo pochlebną uczynił uwagę i o rozprawie samej i o filozofii klasycznej wogóle.

Nietsche był zwolennikiem sportu i gimnastyki, a zwłaszcza chętnie jeździł konno. Zdawało się, że mimo to nie będzie zdolnym do wojska, miał bowiem krótki wzrok i nosił okulary nr. 8, które w Prusiech uwalniają od wojska.

Pewnego atoli dnia zniesiono rozporządzenie co do tego numeru okularów i Nietsche wstąpił w pierwszych dniach października 1867 r. do wspomnianego pułku. Starał się o przyjęcie do gwardyi, ale bezskutecznie.

W wydanym właśnie trzecim tomie korespondencyi Nietschego znajdują się listy jego z czasów jednorocznej służby wojskowej. Nawiasem należy wspomnieć, że tom ten zawiera także listy, które Nietsche otrzymywał od Taine'a, Gotfryda Kellera, Brandesa, Jakóba Burckhardta. W liście do słynnego filologa, profesora Fryderyka Ritschla, nie bez humoru pisze Nietsche, że los rzucił go w szeregi wojskowe, skutkiem czego promocya jego na dłuższy czas musi być odłożoną.

Później, pisząc do serdecznego przyjaciela swojego, Erwina Rohdego, już w zupełnie humorystyczny sposób opowiadał o swoich zajęciach około działa, na ujeżdżalni, a zwłaszcza w stajni. Ten umysł tak lotny, tak niezawisły nie czuł przygnębienia pośród rygoru wojskowego i zajęć zbyt pospolitych czasami.

Dnia 1 lutego 1868 r. pisał Nietzsche: »Dzisiaj sobota i dzień ma się ku schyłkowi. Dla żołnierza wyraz »sobota« ma pewien czar, wywołuje uczucie spokoju i ciszy, którego nie znałem jak student. Teraz już rozumiem ów nastrój sobotniego popołudnia, w którem wynaleziono kawę i fajkę i w którem pierwszy optymista wstąpił w życie«. — W innym liście powiada, że »życie wojskowe jest wprawdzie niewygodne, ale jako potrawa przygodna stanowczo pożyteczne«. I wykonywał swoje obowiązki sumiennie i widocznie dobrze, skoro pomiędzy 30 rekrutami był najlepszym jeźdźcem. »Nigdy nie uczułem dotąd poniżenia, ale uśmiechałem się często jakby nad jakąś bajką — pisał kiedyindziej. — Nieraz atoli pod brzuchem konia mruczę: »Schopenhauerze ratuj!« Swoją drogą w liście z dnia 1. grudnia 1867 r. żalił się Nietzsche na szarą jednostajność koszarowego życia. I tak płynęły mu dni pomiędzy ćwiczeniami wojskowemi, a pisaniem rozprawy *de fontibus Diogenis Laerti.* Ale i Nietzsche nie zdołał uniknąć wybryków ze strony podoficerów, uważających siebie z całą naiwnością za wyrocznie. Siostra Nietzschego, pani Förster, opowiada, że pewnego razu, gdy pewien bardzo ograniczony rekrut nie mógł pojąć budowy działa, podoficer zawołał do niego: »Schulze, jesteś bezdennie głupi! Przecież to zrozumiał już nawet jednoroczny Nietzsche!«

W marcu 1868 r. Nietzsche, skacząc na ujeżdżalni podczas biegu na konia, uderzył piersią w kulę kulbaki i potłukł silnie pierś. Powstała rana, która przeszła w stan ropienia i zdawało się, że będzie potrzebną operacya. Nietzsche chorował przez długi czas, a podczas choroby został frajtrem drugiej bateryi konnej. Po półrocznej prawie chorobie został Nietzsche zupełnie uwolniony od służby wojskowej w październiku 1868 r. W styczniu 1869 roku został zamianowany profesorem filologii klasycznej w Bazylei. Liczył wtedy 25 rok życia.

Dzień literacko-artystyczny.

— **Monografię** powiatu trembowelskiego opracowuje na podstawie nieogłoszonych dotychczas dokumentów urzędnik lwowskiego archiwum, znany publicysta p. Fr. Jaworski, któremu zadanie to powierzył młody poseł i energiczny marszałek powiatu hr. Jerzy Baworowski, nie szczędzący kosztów na urzeczywistnienie tego obywatelskiego przedsięwzięcia. Hr. Baworowski dał się już poznać w powiecie, jako zapobiegliwy gospodarz a przemówienie jego w Sejmie w sprawach: podatkowych i emigracyjnych zyskały sobie uznanie całej Izby.

— **Nową sztukę** Fuldy pt.: „Maskarada“ wystawiono onegdaj z powodzeniem w wiedeńskim Burgteatrze.

— **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą: W niedzielę dnia 20 bm., odbędzie się po raz pierwszy popołudniowy niedzielny koncert, jako rozpoczęcie całego szeregu w tym rodzaju koncertów, dających pole do popisu naszej młodzieży artystycznej. Program ogłoszony będzie w tych dniach.

We środę 23 bm., koncertować będzie słynny tenor Werner-Alberti, równie sławny jak był dawniej Van Dyck, dziś Naval i Szlezak. Za granicą dano mu nazwę „rycerza wysokiego C“, Alberti jest Polakiem, urodzonym w Gnieźnie i zowie się Wojciech Krzywonos.

W sobotę, 26 bm., koncert na cel dobroczynny p. Felicyi Romanowskiej.

W poniedziałek, dnia 28 bm., Bronisław Huberman czarować będzie słuchaczy.

— **Koncert** pani Felicyi Romanowskiej odbędzie się na cel dobroczynny dnia 6 bm. w Filharmonii. Włochy i Niemcy, gdzie artystka długo i z powodzeniem śpiewała na scenie i na estradzie, dały jej możność poznania właściwości ducha różnych twórczości muzycznych, a kraj rodzinny pozostawił w pamięci wspomnienia słyszanych pieśni z ust jej stryja, znakomitego poety Mieczysława Romanowskiego. Warunki te wytworzyły pieśniarkę, jedną z najlepszych na estradach koncertowych obecnie występujących.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, po raz trzeci (nowość) „Gniazdo Jaskółek“ (Les Hirondelles), operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau: tłumaczył Adolf Kitschman, muzyka Henryka Herblay'a.

We środę (wznowienie) „Pan Jowialski,“ komedya w 4 aktach, Aleksandra hr. Fredry, ojca.

We czwartek, po raz 4-ty (nowość) „Gniazdo Jaskółek,“ (Les Hirondelles), operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau: tłumaczył Adolf Kitschman, Muzyka Henryka Herblay'a.

Ekonomista.

Wystawa w Medyolanie 1906 r. W roku 1906 (kwiecień-listopad) odbędzie się w Medyolanie z okazyi otwarcia tunelu symplońskiego wystawa środków komunikacyjnych i sztuki stosowanej. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Flaszkowa sprzedaż wódek. Namiestnictwo rozesłało już wszystkim starostwom okólnik w sprawie flaszkowej sprzedaży wódek, w którym wyraźnie zaznacza, że rozporządzenie ministeryalne z dnia 25 października br. poddające handel spirytusowymi napojami przymusowi koncesyonowania, odnosi się jedynie do tych handlarzy, którzy po 25 października br. chcą zacząć ten handel prowadzić, że jednak wstecz stanowczo nie działa i dlatego nie dotyczy bynajmniej tych handlarzy, którzy przed 25 października uprawnienie do prowadzenia powyższego handlu z jakiegokolwiek bądź tytułu nabyli.

Gdyby wspomniane rozporządzenie, mylnie przez które ze starostw interpretowane, zostało niesłusznie zastosowane do tych handlarzy, którzy już przed 25 października uprawnienie nabyli, winien interesowany wnieść najdalej do dni 14 rekurs do Namiestnictwa na ręce przynależnego Starostwa.

Giełdy pieniężne.

Paryż. 14/11 (Tel. „Dnia“. 3 procentowa renta 98.45, mąka 31·15.

Berlin. 14/11 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 85·00, spirytus —·—, Austryackie kredyty 311·25, Disc. Commandit. 195·00.

Frankfurt. 14/11 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 211·70, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·10, Laura —·—,

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 15/11. (Tel. „Dnia“)

Pszenica na kwiecień 10·36 do 10·37. Żyto na kwiecień 8·00 do 8·01. Owies na kwiecień od 7·23 do 7·24. Kukurydza na maj r. 1905 7·61 do 7·66. Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

Pomnożenie artyleryi w Austro-Węgrzech.

Donieśliśmy już wczoraj, że równocześnie z przydzieleniem pułku artyleryi do honwedów na Węgrzech nastąpi reorgani-

zacya obrony krajowej w Austryi, czyli wogóle pomnożenie artyleryi austro węgierskiej. Artylerya polna austro-węgierska składa się, jak wiadomo, z 14 brygad po 4 pułki. Pułki te z reguły (1 pułk artyleryi korpuśnej i 3 dywizyjnej) są zorganizowane jednakowo i mają każdy 4 baterye po 8 dział, czyli po 32 dział na pułk, zaś 128 na brygadę. Jak już wielokrotnie donoszono, organizacya ta zmieni się z wprowadzeniem nowych dział polowych, tak mianowicie, że każda baterya będzie miała po 6 dział, tak jak to jest już zaprowadzone w innych państwach, pułk zaś będzie posiadał bateryj 6. Tym sposobem ilość dział każdego pułku zwiększy się do 36, a brygady do 144. W *ordre de bataille* wpływ tych zmian odbije się o tyle, że korpus, składający się normalnie z dwóch dywizyj, będzie miał nie 96, jak dotąd, lecz 108 dział.

»Reichswehr«, zajmując się tą kwestyą, stwierdza, że artylerya armii pomnoży się o 7 pułków artyleryi honwedów i 8 pułków artyleryi obrony krajowej austryackiej, czyli razem o 15 pułków artyleryi polowej. W przyszłości zatem cała artylerya polowa monarchii będzie się składała z dotychczas istniejących 56 pułków artyleryi armii wspólnej i 15 pułków obrony krajowej i honwedów, czyli ogółem z 71 pułków. Odtąd będą przypadały na korpus dwa pułki artyleryi korpuśnej i dwa dywizyjnej. Wskutek tego każda dywizya, czy to linii, czy też obrony krajowej, już w czasie pokoju będzie miała przydzielony odpowiedni pułk artyleryi dywizyjnej, korpuśna zaś artylerya będzie się składała z dwóch pułków artyleryi korpuśnej i jednej dywizyi haubic.

Węgierskie biuro korespond. dowiaduje się wobec różnych wieści o organizacyi artyleryi, że reorganizacya jej będzie zasadniczą i że wszelkie kombinacye o nowym podziale i formacyi są bezprzedmiotowe.

»Budap. Hirlap« oblicza, że koszta nowej artyleryi dla honwedów wyniosą 20 do 22 milionów koron. I tak same armaty dla 42 bateryi będą kosztowały 10 i pół miliona, konie 2,300.000 koron, mundury dla żołnierzy około 600.000 kor., nadto okaże się potrzeba założenia szkoły kadeckiej artylerzyckiej kosztem 3.400.000 k., koszta arsenału fabryki prochu i kul wyniosą 4 miliony, oprócz tego w ministerstwie honwedów powstanie osobna sekcya artyleryi i osobna inspekcya artyleryi. Owa kwota 20 do 22 milionów koron, będzie wydatkiem jednorazowym, utrzymanie zaś roczne artyleryi honwedów wyniesie 3 i pół do 4 milionów koron.

Zasiłki sejmowe.

Budżet krajowy na r. 1905, uchwalony przez Sejm przed kilku dniami, obejmuje cały szereg zasiłków dla różnych stowarzyszeń i instytucyj.

Dla wiadomości naszych czytelników, podamy ważniejsze pozycye zasiłkowe na cele o ś w i a t y i p r z e m y s ł u. Otrzymali więc:

Akademia umiejętności w Krakowie 79.000 kor.; szkoła polska w Białej 30.000 kor.; prywatne seminaryum naucz. żeńskie J. Strzałkowskiej we Lwowie 2000 kor.; pryw. seminaryum naucz. żeńskie Fr. Preisendanza w Krakowie 2000 kor.; zakład naukowy żeński im. król. Jadwigi we Lwowie 2000 kor.; dla kursów wyższych dla kobiet im. Adr. Baranieckiego w Krakowie 2000 kor.; seminaryum pryw. żeńskie ruskie we Lwowie 1000 kor.; pryw. średnia szkoła żeńska we Lwowie, utrzymywana przez Towarz. »Gimnazyum żeńskie« 1000 kor.; pryw. szkoła żeńska w Krakowie 1000 kor.; kurs naukowy żeński w Tarnowie 800 kor.; instytut naukowo-wychowawczy żeński im. Lenartowicza w Stanisławowie 600 kor.; ruskie Tow. pedagog. na utrzymanie szkoły wydział. żeńskie we Lwowie 8000 kor.; zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie 200 kor.; ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2400 kor.; zakład wychowawczy »Rodzina Maryi« w Łomnej 600 kor.; na subwencye dla istniejących już internatów 14.000 kor.; na zasiłki dla burs, mieszczących młodzież polską i ruską 10.500 kor.; internat XX. Zmartwychwstańców we Lwowie 9000 kor.; zakład dla głuchoniemych we Lwowie 27.390 kor.; szkoła dla głuchoniemych J. Bardacha we Lwowie 800 kor.; zakład dla ciemnych we Lwowie 10.000 kor.; Tow. gimnastyczne »Sokół« we Lwowie 2000 kor.; toż samo Tow. w Krakowie 2000 kor.; dla polskich i ruskich Tow. gimnastycznych »Sokół« we Lwowie i na prowincyi 6.500 kor.; związek polskich gimnastycznych Tow. sokolich we Lwowie 1000 kor.; zakład błog. Kunegundy w Nowym Sączu 600 kor.; zgromadzenie SS. Urszulanek w Kołomyi 500 kor.; na rozszerzenie budynku szkoły wydziałowej żeńskiej SS. Bazylianek w Jaworowie 400 kor.; zakład wychowawczy PP. Bazylianek w Stanisławowie 400 koron; zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie i w Krakowie po 1000 kor.; zarząd główny Tow. pedagogicznego 400 k.; Tow. »Oświaty ludowej« we Lwowie 3000 k.; Tow. »Związek rodzicielski« we Lwowie 500 k.; polskie stowarzyszenie »Strzecha« w Wiedniu 200 k.; polskie stow. »Przytulisko« w Wiedniu 200 k; Biblioteka polska w Wiedniu 400 k.; dla stow. rzemieślniczych we Lwowie i na prowincyi 3000 k.; ruskie Tow. pedagogiczne 300 k.; dla fundacyi »Macierz polska 10.000 k.; Tow. pedagogiczne na wydawnictwo »Szkoły« 1000 k.; wydawnictwo dwutygodnika »Rodzina i szkoła« we Lwowie 300 k.; polskie »Muzeum szkolne« 500 k.; zasiłek dla czasopisma »Muzeum« 2000 kor.; dla czasopisma »Kosmos« 1000 k.; wydawnictwo dziełek ludowych 2000 k.; Tow. historyczne we Lwowie 1400 k.; Tow. im. A. Mickiewicza na wydawnictwo dzieł tegoż 800 k.; Tow. ludoznawcze 400 k.; Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa 800 k.; redakcya »Małego światka« i »Wieku młodego« 200 k.; na wydawnictwo pol. podręczników dla szkół średnich 3000 kor.; na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 12.000 k.; ruskie Tow. pedagogiczne na wydawnictwo czasopism »Dźwinok« 400 kor.; Tow. pedagogiczne we Lwowie na wydawnictwo »Praktyki szkolnej« 400 k.; ruskie Tow. pedag. na wydawnictwo rusko-ukraińskiej biblioteki 600 k.; Tow. pedag. na wydawnictwo »Biblioteki dla młodzieży« 400 k.: zasiłek dla ruskiego Tow. pedagog. dla ruskiej gazety »Uczytel« 1000 k.; Tow. »Proświta« 6000 k.; Tow. im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej 1000 k.; tożsamo Tow. dla komisyi archeograficznej na wydawnictwo histor. materyałów 3500 kor.; tożsamo Tow. na wydawnictwa naukowe 4500 kor.; tożsamo Tow. dla komisyi etnograficznej na wydawnictwa 2000 k.; ks. Dżuryński gr. kat. proboszcz w Łapszynie na wydawnictwo ruskie »Posłannyk« i książeczki misyjne 800 kor.; OO. Bazylianie na wydawnictwo pism religijno-moralnej treści 400 kor.; Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie 1000 kor.; krak. Tow. techniczne, na wydawnictwo miesięcznika »Architekt« 400 kor.; Tow. numizmatyczne w kwocie 400 k.

(Dok. nast.).

Z bruku.

(Luźne uwagi z dnia).

Kilkakrotne moje usiłowania zdobycia Portu Artura (nb. w dziennikach) nie odniosły, niestety, dotąd żadnego skutku. Od szeregu miesięcy zdobywam go każdym razem z innym dziennikiem, w odstępie jedno- lub dwumiesięcznym, każdym razem zapijam w wesołem towarzystwie zwycięstw tak długo oczekiwane i każdorazowe zdobycie moje kończy się kompromitacyą aż do czwartego pokolenia. W tym tygodniu byłem już pewny, że zdobędziemy go nareszcie! W tej myśli postarałem się o daleko idące przygotowania. I tak przygotowałem dwie depesze. Jedną kondolencyjną do komendanta Portu Artura generała S t o e s s l a tej treści: »Współczując z panem i z pańską ojczyzną z powodu bolesnego ciosu, jaki pana spotyka, przesyłam panu wyrazy szczerego żalu w imieniu mojego kraju, ks. Stojałowskiego i mojem. Na znak żałoby odroczyliśmy sesyę sejmową«. Druga depesze miała iść do Japonii: »Szczerze gratuluję z powodu, że nareszcie udało się wam to, co nam się już kilka razy w waszem imieniu i zastępstwie udało. Cieszymy się razem z wami i na znak radości odroczyliśmy sesyę sejmową, a w teatrze wystawiamy »Gniazdo jaskółek«. Następnie zreferowałem kilka artykułów wstępnych dla tych dzienników, które już kilkakrotnie zdobyły ten nieszczęsny port. Artykuły te zaczynały się mniej więcej tak:

»Musimy się sami pochwalić — a przyzna to nam chyba każdy — że na punkcie podawania najświeższych wiadomości jesteśmy z a w s z e najpierwsi; tym razem jednak prześcignęliśmy sami siebie!... Wiadomość o wczorajszem zdobyciu Portu Artura byliśmy w stanie przynieść naszym czytelnikom już o s z e ś ć m i e s i ę c y p r z e d s a m y m f a k t e m. Trudno chyba o wcześniejsze informacye, jak nasze, a czytelnicy nasi — jesteśmy tego pewni — potrafią to uznać i ocenić. Zaiste pośpiech »dziennikarski zrobił kolosalny postęp i jest największym wynalazkiem od czasu wynalezienia prochu strzelniczego!«

Takie mniej więcej poczyniłem przygotowania, a gen. Stoessel tymczasem ani myśli o oddaniu Portu Artura. Oto następne telegramy sprostowały wiadomość o kapitulacyi załogi, nazywając ją zwykłym manewrem giełdowym.

To było powodem, iż raz na zawsze wycofałem się z akcyi wojennej i zabrałem się do spraw gminnych. A teraz właśnie ustępuje połowa Rady miejskiej wraz z całem prezydyum i przygotowujemy się do nowych wyborów. Miasto traci połowę ojców, którzy osierocą nas, zostawiwszy po sobie w testamencie stare długi i nowe po sobie podatki W miejsce ustępujących radnych przyjdą i n n i tj. ci sami albo prawie ci sami. O tem zresztą potem.

agw.

Echa sądowe.

Lwów, 15. listopada.

(„Panama" tłumacka).

Na podstawie przeprowadzonej rozprawy, odstąpił prokurator od oskarżenia Sokołowskiego, Titmana i Bławatnego; co do innych oskarżonych, ustalono już pytania i przedłożono sędziom przysięgłym. Pytań jest 20, z tego 12 głównych, tyczących się winy Regenstreifa, dwoma objęto zarzuty przeciw Jaworskiemu, w końcu dwa odnoszą się do współwiny H. i J. Neufeldów. 6 pytań jest dodatkowych.

Po przemówieniu prokuratora państwa T. Niewiadomskiego, wygłosił mowę obrończą dr. Grek, obrońca Regenstreifa, który zaznaczył, że rozdmuchana do niebywałych rozmiarów »panama« tłumacka, po odstąpieniu prokuratora od niektórych punktów oskarżenia, zmniejszyła się do zarzutu sprzeniewierzenia już tylko 7.000 koron. Zbijał następnie wywody prokuratora, utrzymując, że i ten jeszcze zarzut jest bezpodstawny.

Dziś wygłosił obronę dr. Reiter, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do popołudnia. Wyrok zapadnie wieczorem.

Nowiny „Dnia".

Odznaczenie. Cesarz nadał rzym. kat. proboszczowi z Albigowej ks. Antoniemu Tyczyńskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania i przeniesienia.

P. Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Stanisława Wójcickiego, ze Lwowa do Tarnowa, a adjunkta budownictwa, Maryana Bębnowicza, z Tarnowa do Stanisławowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych, Jana Sucharskiego z Żółkwi do Radymna i Józefa Myślińskiego z Radymna do Żółkwi.

Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, przeniósł starostę, Mikołaja Pokińskiego, ze Strzyżowa do Rudek.

Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Władysława Bartmańskiego z Łańcuta do Jasła, Alfreda Jendla z Gorlic do Krakowa, Feliksa Niemczewskiego z Dąbrowej do Podgórza, Andrzeja Jurę z Głogowa do Bochni, Juliana Nowotnego z Jasła do Krakowa, oraz zamianował adjunktami auskultantów: Aleksandra Różyckiego dla Dąbrowej, Brunona Jelonka dla Łańcuta, Bronisława Jaremę dla Wiśnicza, Wiktora Smolika dla Gorlic.

Minister rolnictwa zamianował praktykanta leśnictwa Romana Czechowicza komisarzem inspekcyi leśnej II. klasy.

Wybór uzupełniający jednego posła do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w miejsce bł. p. Piepesa-Poratyńskiego rozpisany został na dzień 25. bm.

Memoryał młodzieży akad. w sprawie obrony Wydziału lekarskiego Wszechnicy lwowskiej, złożony w myśl uchwały wiecu ogólnoakad. z dnia 5. listopada b. r. ukazał się w druku.

Deputacya młodzieży akad. była na audyencyi u Marszałka kraju hr. Badeniego i wręczyła mu memoryał. Delegacya składała się ze słuchaczy medycyny pp.: Z. Chamca, Z. Tomaszewskiego i L. Zbyszewskiego, których wiec akademicki wybrał 5. b. m.

Marszałek krajowy w odpowiedzi swej podniósł, że budowanie nowych gmachów klinicznych zależy od porozumienia między Wydziałem krajowym a rządem. W porozumieniu tem Wydział krajowy musi się trzymać przyjętej zasady, na podstawie której koszt budowy, ponoszony przez kraj nie powinien wynosić więcej, aniżeli koszt budowy zwykłych pomieszczeń szpitalnych; nadwyżka zaś pochodząca ze specyalnych urządzeń klinicznych, winna być przez skarb państwa pokryta. W tym duchu też Sejm upoważnił Wydział krajowy do rokowań z centralnym rządem.

W każdym razie Wydział krajowy użyje swych wpływów, aby brakujące na Wydziale lekarskim lwowskim, a ustawą przepisane kliniki były przynajmniej prowizorycznie otwarte z początkiem półrocza letniego 1904/5, i aby tym sposobem słuchacze 5-go roku nie byli zmuszeni wyjeżdżać do innych wszechnic dla ukończenia swych studyów.

Wybory do Rady miejskiej. Z rokiem bieżącym wygasają mandaty połowy radnych miasta Lwowa, wybranych w r 1899 tym, w ich miejsce, jako też w miejsce zmarłych członków Rady miejskiej mają być przeprowadzone nowe wybory w styczniu roku przyszłego.

Ustępują panowie: dr. Baczewski Henryk, Basch Karol, Bielański Bolesław, Blumenfeld Henryk, Borkowski hr. Dunin, dr. Byk Emil, dr. Caro Jecheskel, dr. Ciesielski Teofil, Ciuchciński Stanisław, dr. Dulęba Władysław, Dzikowski Alfred, Friedrich Edward, Gaberle Emil, dr. Gerstmann Teofil, Gubrynowicz Władysław, dr. Holzer Wilhelm, Jonasz Maurycy, Klein Robert, Lang Justyn, ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt, Lerski Jan, dr. Loewenstein Natan, dr. Mahl Jakób, Majerski Stanisław, dr. Małachowski Godzimir, Michalski Michał, Mikuliński Bolesław, Najsarek Tomasz, Neuman Józef, dr. Piętak Leonard, dr. Pisek Wilhelm, Podłowski Adolf, dr. Radziszewski Bronisław, Rawer Karol, Rawski Wincenty, dr. Reiss Albert, dr. Roszkowski Gustaw, dr. Rydygier Ludwik, Schayer Karol, Schirmer Józef, dr. Szpilmann Józef, Walichiewicz Michał, dr. Weigel Józef.

Prócz wyżej wymienionych 43 — ustąpił w ciągu kadencyi p. Janowicz Krzysztof, nadto zaś zmarli radni: Fried Ignacy, Gołąb Andrzej, Krach Jan, Kuźniewicz Wincenty, Marynowski Edward, Moser Franciszek, Piepes-Poratyński Jakób, Romanowicz Tadeusz, Szwejkowski Jan.

Wybór więc będzie przeprowadzony w miejsce 53 radnych.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We środę, dnia 16. b. m. Prof. dr. J. Siemiradzki, „O Indyanach amerykańskich (z demonstr.)" Zakład chemiczny Uniw. Długosza l. 6. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

Inauguracya na lwowskim uniwersytecie. Doroczna uroczystość, święto Akademii, inauguracya roku szkolnego odbyła się dziś przed południem. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. odprawioną przez ks. arcybiskupa Webera, podczas której śpiewał na chórze „Chór akademicki". Potem przeszli profesorowie, dziekani i rektor, poprzedzani przez pedeli z berłami do auli uniwersyteckiej. Tu przemówił rektor prof. Puzyna, witając młodzież w murach *Almae matris* lwowskiej, a życząc jej sił do pracy i wytrwałości, w ciężkiem przebijaniu się przez życie... *Quod bonum, felix, faustumque sit...*

Nastąpił odczyt prof. Dolińskiego na temat „Nieuczciwej konkurencyi w handlu". Treściwy i jędrny odczyt nagrodzili zebrani hucznymi oklaskami.

Uroczystość uświetnili swą obecnością: Namiestnik hr. Potocki, Marszałek kraju hr. St. Badeni, b. namiestnik hr. Piniński, prezydent wyższego Sądu dr. Tchorznicki, prezydent Sądu krajow. Bauch, ks. A. Lubomirski i w. i.

Budżet m. Lwowa. Jutro rozpoczynają się obrady komisyi budżetowej nad budżetem miejskim na rok przyszły. Projekt budżetu, uchwalony przez magistrat zawiera na wstępie krótki wywód o stanie finansów gminy na rok 1905.

Rozchody zwyczajne i nadzwyczajne preliminowane są w kwocie 5,444.788 koron, przychody w kwocie 5,445.847 koron, przeto nadwyżka wynosi .807 koron. W porównaniu z r. 1904 rozchody zwyczajne preliminowane są o 122.821, przychody zwyczajne o 122.073 kor. wyżej.

Związek „Pomocy narodowej" zwołał na wczoraj do sali ratuszowej zgromadzenie, celem obmyślenia środków pomocy dla naszych rodaków, coraz liczniej napływających z zaboru rosyjskiego i szukających tu schronienia przed poborem na wojnę.

Zgromadzenie zagaił dr. Placyd Dziwiński, sposób organizacyi doraźnej pomocy referował red. Laskownicki. Referent zaproponował wybór komitetu z prawem kooptacyi i utworzenie trzech sekcyj: Skarbowo-dochodowej, pośrednictwa pracy i umieszczeń. Ta ostatnia obowiązana by była zająć się pomieszczeniem, ewentualnie transportowaniem dezerterów do owych miast i krajów. Wskazanemby było też ustanowienie sekcyi ochrony i porady prawnej dla bronienia wychodźców przed wydawaniem ich Rosyi.

Po tym referacie, obradowano dość długo i szczegółowo, poczem wybrano „Komitet obrony narodowej", członków poszczególnych sekcyj i uchwalono wezwać stowarzyszenia zawodowe, humanitarne i polityczne do przystąpienia na członków „Związku pomocy narodowej".

Kwesta książkowa. W dniach 17, 18, 19, 21. i 22. b. m. delegaci technickiego Koła T. S. L. rozpoczną zbieranie książek. Książki te, leżące bezużytecznie w każdym prawie domu — mogą przynieść pożytek w czytelniach i wypożyczalniach T. S. L. Z żadnego też pewnie polskiego domu nie wyjdą delegaci bez skromnego choćby daru.

Spełnijmy ochoczo ten skromny obowiązek względem T. S. L., zwłaszcza, że on nie wymaga ani trudu, ani kosztów!

Gęś św.-marcińska. Wedle starego zwyczaju obowiązaną jest żydowska gmina wyznaniowa składać w dzień św. Marcina na użytek dworu wiedeńskiego gęś tuczną. Tradycyjnego obowiązku nie zaniechano i w tym roku. Deputacya złożyła dnia 11. bm. przepyszny okaz gęsi, przystrojonej we wstęgi w Burgu wiedeńskim, a równocześnie udała się osobna deputacya do Budapesztu, aby Cesarza zawiadomić o złożeniu gęsi św.-marcińskiej w Wiedniu.

Rewizye lekarskie w szkołach. Komisya sanitarna, złożona z lekarzy dzielnicowych i fizykatu miejskiego odbyła rewizyę lekarską w szkołach ludowych. Panująca bowiem od dłuższego czasu odra nie tylko nie wygasa, lecz szerzy się coraz bardziej. W kilku szkołach zamknięto klasy najniższe. Całkowite zamknięcie szkół okazało się niepotrzebnem.

Obywatelstwo honorowe. Rada Starego Sambora nadała tamtejszemu staroście, p. Leonowi Ricciemu obywatelstwo honorowe w dowód wdzięczności za położenie zasług dla dobra gminy.

Dodatek drożyźniany. Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa uchwalił na odbytem w sobotę posiedzeniu dodatek drożyźniany dla urzędników i sług na przeciąg 6 miesięcy, a to od 10—15 proc., stosownie do pobieranej płacy.

NEKROLOGIA.

We Lwowie Ludwik Słomnicki, obywatel, przeżywszy lat 67.

W N. Sączu: Karol Miczyński, b. komisarz rządu narodowego i więzień stanu r. 1863.

W Krakowie: Józef Homolacz, radca sądu krajowego wyższego, w 55 roku życia — O. Gustaw Bonawentura Małachowski, z zakonu Braci Mniejszych (OO. Reformatów), w 76 roku życia. — Roman Ładoś, słuchacz I. roku praw, syn em. starszego radcy pocztowego, w 19 roku życia.

W Paryżu: Michał Heine, finansista, ojciec ks. Monaco.

W Dreźnie; dr. Alfons Stübel, słynny geolog.

W Kamieńcu Podolskim: żołnierz r. 1863 A. Wuczkowski, pochowany na cmentarzu pod Bydgoszczą.

Głosy publiczności.

Pod adresem Sz. Dyrektora kolei państwowych we Lwowie, Radcy Dworu Wierzbickiego.

Od jednego ze znanych obywateli lwowskich otrzymujemy następujące uwagi:

Pomimo podziwu jaki nasz główny dworzec swym ogromem i pięknością budzi, spostrzegamy na wstępie dwie zasadnicze wady, które przecież bez wielkiego nakładu pracy i kosztów dadzą się usunąć.

1) Podróżni, przybywający do Lwowa, chcąc tramwajem elektrycznym udać się do miasta, muszą odbywać długą wędrówkę od głównego wyjścia do tramwaju, oddalonego o kilkaset metrów

W czasie pogody jestto wędrówka jeszcze znośna, ale podczas niepogody? Nic przecież łatwiejszego, jak przedłużyć tor tramwajowy choćby pojedynczy.

2) Pociągi przybywające do Lwowa z linii Rawa Ruska-Lwów zatrzymują się na drugim końcu hali, tak, że podróżni muszą znowu wracać przez całą długość peronu (przestrzeń nie mała) zanim dostaną się

do bramy wychodowej. Należałoby tylko tuż przy głównem wyjściu zatrzymać pociągi kursujące między Lwowem a Rawą Ruską, a uniknie się niewygód, na jakie narażeni są podróżni. *M. N.*

Depesze „Dnia“.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego uczynił prezydent ministrów hr. Tisza wniosek, aby stronnictwo uchwaliło, że najkonieczniejsze sprawy krajowe, mianowicie budżet na rok 1905 wraz ze stojącemi z tem w związku przedłożeniami, oraz nowy regulamin izby jako prowizoryczny, muszą być uchwalone przed nastaniem roku 1905, — oraz by stronnictwo upoważniło prezydyum swe do uczynienia takiego wniosku w izbie. Uchwalono jednomyślnie wśród oklasków.

Przywódcy stronnictw opozycyjnych odbyli wczoraj posiedzenie i wybrano komitet z 12 członków, który ma obmyśleć kroki przeciw wniesionemu przez Tiszę projektowi ułożenia tymczasowego regulaminu izby. Dziś przed posiedzeniem izby odbędzie się konferencya co do dalszego taktycznego postępowania.

Echa głośnej sprawy.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia). Śledztwo sądowe, wytoczone p. Milewskiej, byłej towarzysce zmarłej ks. Amalii szlezwicko-holsztyńskiej, (matki obecnej cesarzowej niemieckiej) ukończono już, a proces odroczono jedynie z powodu choroby oskarżonej. »Berl. Tagbl.« stwierdza, że Milewska zwróciła się do sądu z prośbą o pozwolenie na wyjazd na południe dla poratowania zdrowia, nadwątlonego wskutek nieludzkiego obchodzenia się z nią w więzieniach śledczych w Kairze i Port-Said, gdzie policya dopuściła się na p. M. barbarzyńskich gwałtów. »Berl. Tagbl.« zapewnia, że proces skompromituje wiele osób, które przyczyniły się do uwięzienia Milewskiej.

Morderstwo.

Poznań. (Tel. wł. »Dnia«). Otrzymano tu wiadomość, że pomiędzy Radomiem a Grójcem napadło kilku niewyśledzonych dotąd sprawców dwóch żydowskich handlarzy żelaza Dobroszlankę i tegoż syna i zamordowało ich dla rabunku.

Reakcyoniści przeciw Ministrowi Mirskiemu.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Oswobodzenie« organ konstytucyonalistów rosyjskich dowiaduje się, że głównym przeciwnikiem planów reformistycznych ks. Mirskiego był dotychczas gubernator Tweru ks. Szyrinskij, który zwrócił uwagę cara, że reformy Mirskiego doprowadzić mogą do konieczności nadania Rosyi konstytucyi. Na odbytej w obecności cara konferencyi obu dygnitarzy — zwyciężyć miał ks. Mirski, wskutek czego ks. Szyrinskyj podał się do dymisyi.

Mirski, rozgoryczony tą walką przeciw niemu, którą podjął z kolei Pobiedonoscew, rozchorował się.

Rzeź Ormian.

Konstantynopol (Tel. wł. »Dnia«). Banda kurdów napadła przed kilku dniami klasztor Van, najstarszą siedzibę katolickiego kościoła w Turcyi i zamordowała wikaryusza i sekretarza biskupiego.

Moskiewscy słowianofile.

Moskwa (Tel. wł. »Dnia»). Na odbytej tu Radzie moskiewskiego słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności, uchwalono, zamianować prezydenta Francyi, Loubeta honorowym członkiem tegoż Towarzystwa Prezydent Czerep-Spirydonowicz doniósł o założeniu w Paryżu centralnego »łacińsko-słowiańskiego« towarzystwa, celem propagowania u Słowian języka rosyjskiego. Do wydziału tego towarzystwa weszli: wiceprezydent francuskiej Izby deyutowanych, kilku ministrów i wielu innych wybitnych polityków. — Prezes zawiadomił nadto o odbytej w Paryżu wielkiej łacińsko-słowiańskiej manifestacyi w odpowiedzi na niedozwolony przez rząd austryacki zjazd łacińsko-słowiański w Francensbadzie. Zebrano przy tej sposobności kilka tysięcy rubli na cele wojenne, a Towarzystwo przeznaczyło kilkaset książek dla rannych, przebywających w szpitalach.

Bokserzy dają znak życia.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Jak donoszą z Tientsinu — zmasakrowała banda chińsuich bokserów na chińskiej kolei północnej, niedaleko Kupantsó, kilku francuskich misyonarzy.

Autonomia finlandzka na tle rusyfikacyi.

Helsing. (Tel. wł. „Dnia“). Car zarządził na propozycyę senatu, aby komisya prawnicza, złożona z 5 finlandzkich znawców prawa wygotowała projekt finlandzkiej autonomii, względnie ustaliła regulamin Sejmu finlandzkiego z uwzględnieniem jednak manifestu carskiego o rusyfikacyi Finlandyi.

Co słychać w świecie?

* **Pożar w teatrze.** W teatrze niemieckim w Poznaniu wybuchł pożar w ubiegłą środę wieczorem w czasie przedstawienia na poddaszu. Pogotowie straży pożarnej, któremu na pomoc przybył silniejszy oddział ze straży głównej, jednakże bez sikawek i bez hałasu, aby publiczności, obecnej w teatrze, nie przestraszać, udało się wkrótce niebezpieczeństwo usunąć. Przedstawienia wcale nie przerywano.

* **Izadora Duncan**, słynna tanecznica w nowym — przez nią jedynie dotąd uprawianym — stylu, osiada w Grunewaldzie pod Berlinem, by założyć tam szkołę tańca.

* **Niepokoje w Warszawie.** Wiedeńska Die „Zeit“ zamieszcza następujący telegram z Warszawy: „Wczoraj (w niedzielę) wybuchły tu rozruchy. Wielki tłum ludzi zebrał się na placu Grzybowskim. Nagle z tłumu padły strzały na żandarmów. Policya dobyła białej broni, aby tłum rozproszyć. Na pomoc policyi przybyły oddziały ułanów i piechoty. Wieczorem rozruchy znów się powtórzyły. Do szpitala odwieziono 9 zabitych i 40 rannych, między nimi 4 żandarmów. Rozruchy mieli wywołać socyaliści. Strzały padły z tłumu, w którym przeważali żydzi“.

* **Wiec polski w Berlinie.** Około 2000 Polaków zebrało się w niedzielę na zgromadzeniu, aby zaprotestować przeciw usunięciu Sokoła ze szkół miejskich. Referent dowodził, że „Sokół“ nie ma żadnych tendencyj politycznych, że oprócz gimnastyki ma za zadanie łączyć Polaków i podnosić kulturę polską.

Na zgromadzeniu przemawiał także poseł Korfanty, który mowę swą zakończył temi słowy: Żaden minister pruski, ani kanclerz niemiecki nie zdoła wyrwać z serc polskich myśli o zjednoczonej, wolnej, Polsce.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucyj, protestujących przeciw zarządzeniom władz w sprawie niedopuszczenia członków „Sokoła“ do ćwiczeń w salach gimnastycznych szkół miejskich w Berlinie.

* **Dziesięciolecie hakaty.** Z powodu obchodu 10-lecia towarzystwa »Ostmarkverein«, wysłano do kanclerza Bülowa telegram hołdowniczy, na który kanclerz nadesłał następującą odpowiedź: »Szczerze jestem wdzięczny panom za przyjaźń, pozdrowienie i przesyłam z powodu 10-lecia »Ostmarkvereinu« uroczystemu zebraniu członków jego słowo serdecznego powitania i gorących życzeń powodzenia w dalszej działalności. Obyście panowie z tą samą wiarą i zapałem, jak dotąd, dzierżyli sztandar niemieckości, ufając polityce rządu i jego ces. mości, który nieustannie w obronie (!) narodowości niemieckiej na kresach wschodnich.

* **Mowa papieża na konsystorzu.** Z Rzymu telegrafują: Ojciec św. w przemówieniu do uczestników konsystorza dał onegdaj wyraz boleści z powodu wojny na dalekim Wschodzie i oświadczył, że modli się do Boga, by wojna jak najszybciej się zakończyła.

Ubolewał nad usunięciem we Francyi z sal sądowych krucyfiksów. Oskarżenie Stolicy św. o naruszenie konkordatu — mówił papież — jest nieuzasadnione. Rząd francuski sam uniemożliwił swobodne wykonywanie praktyk religii katolickiej, nie pozwolił, by papież bezpośrednio się znosił z biskupami, oraz gnębi religijne kongregacye.

Rząd francuski odmawia papieżowi prawa odrzucania pewnych, przez rząd na stanowisko biskupów proponowanych kandydatów i nie pozwala Stolicy Apostolskiej badać, czy kandydaci ci godni są piastować to dostojeństwo. Papież nie poruszał pierwej tych spraw, ponieważ obawiał się, że nieszczęście przybieże wskutek tego jeszcze większe rozmiary, jeżeli zwierzchnik Kościoła i powaga Stolicy św. wymagają publicznego protestu. Papież nie czyni tego z gniewu, lecz z miłości do francuskiego narodu. Nie ma nadziei, by położenie we Francyi się zmieniło. Wypadki dni ostatnich wskazują, że rząd francuski chce iść do ostateczności, lecz te tak bolesne zdarzenia nie spotykają nas nieprzygotowanych, lub przerażonych, gdyż wierzymy w pomoc Bożą.

Papież wczoraj na poufnym konsystorzu mianował kilku biskupów. W przemowie do obecnych Pius X dotknął także prawa konkordatu we Francyi, wyraził swój smutek i wezwał obecnych, ażeby się modlili za Kościół i Francyę. Wreszcie papież wyraził ubolewanie, że obecnie nie może mianować żadnego biskupa francuskiego.

Dalej zawiadomił papież o dokonanem mianowaniu ks. dra Kohna tytularnym arcybiskupem Peluzyi, a ks. Wnukowskiego biskupem w Płocku.

* **Za spokój duszy śp. A. Jaworskiego** odbyło się w Paryżu—jak donosi „Figaro“— w sobotę żałobne nabożeństwo w koście misyi polskiej Wniebowzięcia NMP., przy rue Saint-Honoré. W nabożeństwie uczestniczyli bardzo liczni członkowie paryskiej kolonii polskiej.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Dwie barwne fototypie pomnika Mickiewicza otrzyma każdy bezpłatnie kto nadeśle 1 kor., jako próbną kwartalną prenumeratę pod adresem: Redakcya „Dźwigni“ — Lwów.

Jest do objęcia posada o małej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „Świetna posada“, Administracya „Dnia“, Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Poszukiwani są zdolni kolporterzy do roznoszenia gazet. Dobra płaca. — Wiadomość w Administracyi „Dnia“ przy ul. św. Michała l. 3. (boczna Kościuszki).

Administracya „Dnia“ poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia“ między 12—1 w południe.

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie**, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia“.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Panie, że pracownia sukni damskich Maison BRÜCK znajduje się obecnie przy ul. Chorążczyzna 12 p. I.

Sprzedam zaraz skromną sypialnię.— Wiadomość u dozorcy przy ul. Kopernika 26.

Rogi jelenie na czaszkach, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u dozorcy przy ulicy Kopernika l. 26.

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4^1/_2\%$.

Wiadomość pod „Emanuel“ poste-restante, Lwów.

Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Uwiadomienie!

Adam Ryfiak, który był zatrudnionym w moim handlu, jako zastępca w sprawach sądowych, na dniu dzisiejszym wydalonym został, nie ma więc prawa do załatwiania jakichkolwiek spraw, a tem samem pobierania pieniędzy od moich P. T. Odbiorców. Wszelkie kwoty pobrane przez Adama Ryfiaka po dniu dzisiejszym będą uznano za nieważne. — **Józef Iwanicki**, Skład maszyn do szycia, Lwów, Hotel Żorża.

LUDWIK SŁOMNICKI

członek Tow. dobroczynności „Chesed Weemeth“,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 67.

Na pogrzeb, który odbędzie się we środę dnia 16. listopada 1904 o godzinie 11-ej przedpołudniem z domu żałoby ul. Czarneckiego l. 4., wszystkich członków Towarzystwa zaprasza

Wydział.

Lwów, dnia 14. listopada 1904.

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.